

KURJER BIAŁOSTOCKI

ORGAN ZIEM WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

Wychodzi codziennie zrana oprócz dni poświęconych.

Numer pojedynczy 15 marek.

Prenumerata wynosi: miesięcznie 400 mk. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Administracja od godz. 9 do 2 i od 5 do 7 oraz Polska hurtownia gazet p. Brzostowskiej przy kościele.

Redakcja i Administracja: ULICA LEGIONOWA Nr. 1.

Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 i od g. 5 do 7 w.

Cena ogłoszeń: za wiersz nonparelowy przed tekstem 100 mk. w tekście 150 mk., za tekstem 50 mk. Nekrologia 30 mk. Drobne po 20 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy 5 mk. Ogłoszenia zagraniczne o 100 procent drożej.

Kino
Apollo

Perła obrazów
kinematograf.

DZIEWICA ZE STAMBUŁU

Wielki dramat wschodni w 7 aktach na tle bajecznych widoków kraju „Tysiąca i jedna” nocy.

Najpiękniejsza
amerykanka

PRISCILLA DEAN w roli tytułowej

Film ten pod względem powodzenia pobit rekord światowy!

Kino
Apollo

Kino
Modern

Dziś!

Najnowsze arcydzieło filmowe, sensacyjno-awanturyczny dramat w 6 wielkich aktach

WAMPIR

(Tragedja cyrkówki)

Produkt fabryki „Bawaria film” w Monachjum.

Ponurą postać bohaterki odtwarza urocza

MARY MONTU

Długość obrazu 2,200 mtr. Seans trwa 2 godz.

Początek przedstawień o g. 6, 8 i 10 wiecz.

Kino
Modern

Firmy polskie w Gdańsku.

Zaraz po ukończeniu wojny, a jeszcze bardziej po odłączeniu Gdańska od Rzeszy niemieckiej i uczynieniu z niego Wolnego Miasta, przybyło tu dużo firm tak obcych, jak i polskich. Z początku spodziewano się na ogół, iż Gdańsk zaleją firmy angielskie i wogóle kapitał angielski. Tymczasem nie widać ich tu tak dużo, jak się ogólnie spodziewano. Powstał tu obok kilku firm spedycyjnych i okrętowych tylko jeden wielki bank angielski „British Trade Corporation.”

Za to widać tu więcej firm holenderskich, amerykańskich, norweskich i innych. Są to głównie firmy importowe i eksportowe, oraz spedycyjne, asykuracyjne i okrętowe.

Firmy niemieckie są tu bardzo licznie zastąpione. Prawie każda większa firma z Rzeszy niemieckiej urządziła tu swą ekspozyturę lub agenturę.

Cały świat handlowy i kupiecki zainteresował się bardzo Gdańskiem i tu widział wielką przyszłość. Nie dziwne, iż taki optymizm panował w świecie kupieckim. Gdańsk ma przecie wszelkie warunki rozwoju ekonomicznego i żaden znawca stosunków nie odmówi mu wspaniałej przyszłości.

Wszak Gdańsk to port polski, prz- z naturę stworzony dla Polski, chociaż zupełnie jej go nie oddano. Przez Gdańsk przechodzić będzie towar dla Polski, a przedewszystkiem z Polski do krajów zamorskich.

Chociaż dzisiaj idąca zbyt wielkiego ruchu w porcie gdańskim, gdyż panuje jeszcze zawsze pewne napięcie stosunków między Polską a Gdańskiem, a położenie gospodarze Polski nie jest jeszcze też w odpowiedniej wysokości, iż mimo to liczyć się trzeba już może w niedalekiej przyszłości z wzmożeniem się handlu polskiego przez Gdańsk.

Do Gdańska rzuciły się przeważnie firmy polskie. Przed rewolucją mało można było tu spotkać polskich przedsiębiorców handlowych i przemysłowych. Można je było wreszcie z bankami polskimi na palcach

polliczyć. Jakże wielka zmiana w ciągu dwóch lat pod tym względem!

Kapitał polski rzucił się śmiało na Gdańsk, często nawet wprost na ślepo. Pocieszający jest to objaw, iż powstało tu tak wiele firm polskich. Z drugiej zaś strony ubolewać należy, iż nie wszystkie firmy mogły sprostać obecnemu kryzysowi gospodarczemu, wywołanemu przez anormalne stosunki między Polską a Gdańskiem i z powodu do niedawna nadzwyczajnej szybkości spadku marki polskiej.

Wielu kupców polskich zakładało swe przedsiębiorstwa i domy handlowe, nie pozostawiając dokładnie tutejszych stosunków i wskutek tego narażeni byli na niejedne szkody i niepotrzebne wydatki.

Podczas ogólnego najazdu kupców na Gdańsk podskoczyły do niebywałej wysokości ceny za lokale i domy. Firmy prześcigały się nawzajem w cenach za biura i lokale i zapłaciły je, by tylko ostedli się w Gdańsku. Przedewszystkiem banki polskie zaangażowały się wysokim kapitałem, aby zalażyć tu swe filje w najruhlrowej części miasta. Powstało tu bardzo dużo banków polskich. Jest ich ponad 20. Właściciele ich ozywieni byli jak najlepszą może wiarą w przyszłość, lecz wytnęli sobie po części cele ponad siły.

Banki polskie opłacają swój bardzo liczny personel w walucie niemieckiej, gdyż tymczasem transakcje robią przeważnie w polskich markach, gdyż centrala ich znajduje się w Polsce. Gdy marka polska stała się jeszcze w głądnie dość wysoka, banki te nie miały do walczenia z wielkimi trudnościami, lecz gdy waluta polska zaczęła spadać gwałtownie, niejednemu z nich groziła katastrofa. To też szereg banków polskich, które urządziły się tu na wielką skalę, zaczęły powoli zmniejszać swe biura i po części nawet likwidować poszczególne działy bankowości. Wielu pracowników bankowych musiało zwolnić z powodu braku funduszy w walucie niemieckiej. Tak np. Warszawski Bank Stołeczny, który zatrudniał zrazu 40 pracowników, obecnie zredukował ich liczbę do 7, a istnieje prawdopodobieństwo, iż i ta

liczba jeszcze się bardziej wkrótce zmniejszy. Tak samo dzieje się w niektórych innych bankach.

Banki, które osiedliły się tu już dawniej, np. przed rewolucją, nie potrzebują się obawiać żadnej katastrofy finansowej, gdyż są one tu dobrze wprowadzone i obracają walutą niemiecką lub inną zagraniczną. Takimi bankami są: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Dyskontowy (z Warszawy) Bank Przemysłowców (z Poznania), Bank Przemysłowy (ze Lwowa) i Bank stowarzyszenia Mechaników filia Gdańska (z Ameryki).

Ostatnia zwyżka marki polskiej przyniosła pewną ulgę niektórym słabym finansowo bankom polskim.

„K. K.”

Widmo rewolucji społecznej w Niemczech.

W Berlinie w ostatnich dniach zwróżyły się wypadki, które świadczą, że Niemcy znajdują się w obliczu groźnego kryzysu sp. i ekonomicznego. Gwałtowny spadek marki niemieckiej, ogromne podroźnienie towarów, a szczególnie środków żywności i p. tężnie wzbierająca fala bezrobocia, — wywołały tak poważne wstrząśnienie niemieckiego organizmu ekonomicznego, że znalazło ono swój wyraz w masowych akcesach ulicznych i rabunkach sklepów.

Onegdaj w Berlinie w rozmaitych dzielnicach miasta tłumy plądrowały sklepy z artykułami żywności. W północnej części miasta zrabowano do szczętu jatkę mięsna. — Tłumy bezrobotnych usiłowały wtargnąć na ratusz, ale przeszkodziła im w tem policja, z którą przyszło do krwawych starć.

Są liczni ranni i dwie osoby zabite.

Oprócz tysięcy bezrobotnych, w zaburzeniach brały udział liczne zastępy uboższej ludności, doprowadzone do rozpaczki wzrastającą z dnia na dzień drożyzną.

Rząd niemiecki usiłuje zważyć część winy wzrostu drożyzny na masowe zakupy cys-

monię przez cudzoziemców w okrzach granicznych.

Według rządowych danych, we wrześniu przez duńską tylko granicę przeszło 120 000 osób, aby poczynić zakupy w Niemczech. To wszakże, zarówno jak i inne jeszcze tłumaczenia nie zmienia zasadniczej prawdy, że przed Niemcami staje widmo przesilenia społecznego i ekonomicznego.

Budżet austriacki na rok 1922.

Do Zgromadzenia narodowego wniesiono projekt budżetu na rok 1922, w którym doliczono wydatki na 258.229 milj. kor. i dochody — 93.325 milj. kr.; niedobór — 164.904 milj. kr.

Suma deficytu tworzy się z następujących liczb: subsydjum dla zaopatrzenia ludności w tańszy chleb — 83.429 milj.; deficyt kolejowy — 28.000 milj.; pocztowy — 512 milj.; telegraficzny — 1.003 milj.; razem 112.944 milj. kr.

Z powyższej sumy 105 000 m. obliczone jest na straty wynikające skutkiem spadku kursu waluty austriackiej biorąc pod uwagę kurs korony w pierwszej połowie października. Państwowy dług Austrii wynosił 667.795 milj. kr. Wydatki na opłacenie pensji urz- dników państwowych wynoszą 77 miliardów rocznie.

W szeregu środków, zmierzających do uzdrowienia budżetu postanowiono: skasować subsydja dla nabywania przedmiotów pierwszej potrzeby, zredukować personel urzędniczy, zastosować środki w celu uniknięcia deficytu w przedsiębiorstwach państwowych wprowadzić nowe podatki. Prócz wprowadzenia nowych podatków, dawne będą znacznie powiększone. Tak np. akcyza od wyrobów tytoniowych wynosić ma 260 proc. Za używalność aparatu telefonicznego bez ograniczonej ilości rozmów projektowana jest opłata 90.000 kr., za 12 rozmów dziennie — 18.000. Wysłanie listu z kraju 10 kr. — zagranicę 25 kr. Taryfy kolejowe podwyższone być mają trzykrotnie. Wszystkie te projekty nowego ministra finansów, dr. Gurtlera wywołują żywą krytykę ze strony prasy, która powątpiewa o możliwości zrealizowania takowych.

Prasa lewicowa niezadowolona jest z podwyższenia podatków pośrednich. (Rps.).

Pożyczka przymusowa lotewska.

Lotewski minister rolnictwa wniósł do gabinetu ministrów projekt, zrealizowania pożyczki na sumę pół milarda rb. dla odbudowy gospodarstw zniszczonych przez wojnę. Podług przybliżonych obliczeń straty wojenne na wsi wynoszą 12.192.424.820 rb. Rząd wysygnował dotąd na odbudowę przeszło 10 milj. rb. co w porównaniu z potrzebami jest sumą znikomą. Przedewszystkiem nabyć odbudowane 10.000 gospodarstw zupełnie zrujnowanych, licząc na każde 50.000 rb. otrzyma się sumę 500.000.000 rubli którą ma pokryć pożyczka przymusowa.

W tym celu opodatkowani będą właściciele domów w miastach i miasteczkach, placąc po 200 rb. od lokalu, kupcy, handlowcy, przemysłowcy, placąc po 15 proc. od obrotu rocznego, właściciele ziemscy i cudzoziemcy po 2000 rb., z wyjątkiem przedstawicieli dyplomatycznych. Podług obliczeń wstępnych pożyczka dałaby 52.9036.984 rb. z której to sumy na samych cudzoziemców przypada 27.632.000 rb.

(Russpress.)

Szpieg niemiecki w roli ajenta defenzywy.

W sądzie okręgowym w Łodzi odbyła się rozprawa przeciwko niejakiemu Rudolfowi Schubertowi. Akt oskarżenia zarzuca Schubertowi, że w październiku 1920 r., dając na służbę niemieckich władz wojskowych, zgłosił się jako kapitan armii niemieckiej, baron Rudolf Schubert, do władz wojskowych polskich, proponując swoje usługi w służbie wywiadowczej na rzecz polskich władz wojskowych.

Sprawa ze względu na podkład i samego oskarżonego, jest niezmiernie interesująca.

Oskarżony Schubert liczy lat 25, ma za sobą burzliwą bardzo przeszłość. Urodzony w Łodzi, wywędrował wcześniej do Niemiec. W czasie wojny służył w armii niemieckiej i jak

twierdzi, również w policji kryminalnej w Berlinie.

W październiku z. r. przybył do Poznania, jako były kapitan pruski baron Schubert i tam w II. oddziale D. O. Genu zaofiarował swe usługi w charakterze wywiadowcy. Występował również pod nazwiskiem barona von der Fest.

Ponieważ osobistość jego obudziła pewne podejrzenie w Poznaniu, przyaresztowano go, — dla braku jednak poważniejszych poszlak wypuszczono go po paru dniach, pilnie go natomiast obserwując. Schubert umiał tak jednak ostrożnie postępować, że obserwacje pozostały bez wyniku. Wówczas poradzono mu, aby przyjął posadę wywiadowcy w defenzywie łódzkiego D. O. Genu, którą jednak co do czasu sby ostrzeżono. Schubert przyjechał w styczniu do Łodzi i zgłosił się w defenzywie.

Przyjęto go, ale kierownik defenzywy łódzkiego D. O. G użył zręcznego bardzo sposobu. Jednemu z zaufanych wywiadowców polecono sprowadzić się pod zmyślnym nazwiskiem do jednego z hoteli tamtejszych i grać rolę obcokrajowca. Schubertowi zaś polecono siedzenie go i sprawdzenie rzekomego podejrzenia, że to jest szpieg niemiecki.

Schubert w pierwszych dniach, póki nie był pewny, czy ma do czynienia ze szpiegiem niemieckim, najdokładniej informował szefa defenzywy o przebiegu każdej rozmowy z „podejrzany”, z którym zwał znajomości.

Gdy jednak po bliższej znajomości Schubert nabrał pewności, że ma do czynienia z „autentycznym” szpiegiem niemieckim, zmienił swoje postępowanie. Zaczął się ostrożnie związać, że i on „pracuje dla Niemców” i że ma listy ważne wyekscedując do Berlina, a ponieważ „podejrzany” zaofiarował się z pośrednictwem w wysłaniu Schubert zaczął „nadać” mu listy tą pocztą, adresowane do generalnego sztabu w Berlinie.

Schubert przerobił plany biur defenzywy i stworzył plan napadu na te biura, aby zdobyć fotografie agentów zagranicznych wojskowości. Na poczet wynagrodzenia pobral nawet od swego „podejznanego” 2000 marek. Wtedy już przystąpiono w połowie lutego r. do aresztowania Schuberta.

Początkowo Schubert wypierał się autorstwa raportów i planów, — w śledztwie jednak przyznał się do tego. Przy rewizji znaleziono cały arsenał szpiegowski, oraz niezbitę do swych kontaktów z niemieckimi wojskami władzami.

Obok baronowskich wzytków znaleziono legitymacje oficcerskie i paszporty o autentycznych pieczęciach i podpisach.

Rozprawa przeciągnęła się głównie z powodu dużej ilości materiału dowodowego w raportach i pismach Schuberta więzienia niemieckim. Schuberta skazano na cztery lata więzienia.

Odpowiedź Finlandji.

WARSZAWA, 21.11. (tel. wł.) Z Helsingforsu donoszą: Rząd finlandzki w odpowiedzi na ostatnią notę sowiecką, kategorycznie zrzucił na siebie odpowiedzialność za powstanie w Karelii oświadczył, że powstanie to jest wywołane przez niedotrzymanie traktatu dorpedzkiego.

Rozruchy w Indjach.

WARSZAWA, 21.11. (tel. wł.) Z Londynu donoszą: Przyjazd ks. Walji do Indji został powitany przez rozruchy we wszystkich większych miastach. Demonstracje i starcia miały miejsce w Kalkucie, Bombaju i innych większych miastach.

Giełda.

WARSZAWA, 21.11. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym na giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolarzy	3.400
Funtów szterl.	13.510
Franki fr.	245
Marki niem.	13 1/2

W Sowdepji.

— W końcu października notowano w Moskwie następujące ceny rynkowe: 1 funt chleba raz węg. 2000 rb., bialego — 6500 rb., masła — 28 tys., cukru — 24 tys., miodu — 10—11 tys., kielbasy — 18 tys. rb., jabłek 7 tys. rb. Skromny obiad kosztował 60 tys. rb.; szklanka kawy bez cukru — 4 tys. rb., butelka wina — 140 tys. rb., papieros — 200 — 300 rb., nche ubranie — od 900 tysięcy do 1.500.000 rb., koryzula — 200 tys. obuwie — 400 tys. — 700 tys., długie buty — od 2 mil. rb., paczka zapal. 1000 rb., bilet do teatru od 30 tys. do 100 tys., korona czesko-słowacka kosztuje w Moskwie 800 rb.

„Izwestia” odeskie komunikują, że na posiedzeniu rady gosp. lud. komisarz Manuilski oświadczył, że Odesa stanie się wkrótce głównym ośrodkiem eksportu, przeważnie do Niemiec. Obliczono, że gub. odeska i przylegające do niej części gub. niemieckiej i podolskiej mogą dać do 10.000 sztuk bydła na eksport, grasująca śród bydła chorobą zwał czarna chłędnie — postanowiono być bydło na miejscu i wysłać mięso zagranicę. W tym celu mają być zbudowane wielkie chłędnie.

Konstantynopol w niewoli angielskiej.

Pomiędzy Anglią a Francją zaznacza się od dłuższego czasu pewna kontrowersja opinii na tle problemu tureckiego, która znalazła zresztą swój jasny wyraz w dość ostrej wymianie zdań z okazji układu francusko-tureckiego. Sympatje Francji coraz otwariej zwracają się ku Turcji, a przeciw terroryzmowi angielskiemu.

Tym właśnie duchem filoturckim owiana jest interesująca korespondencja z Konstantynopola pani Berty Gaulis.

Pani Gaulis pisze: „Konstantynopol pod strażą armat eskadry anglo-tureckiej robi wrażenie niewolnika, który przewiduje wprowadzić w niedalekiej przyszłości godzinę swego wyzwolenia, ale nie śmie jeszcze

zbyt głośno i otwarcie wyjawiać radości.

Z jaką żywiołową siłą wybuchnie ta uciecha w chwili, kiedy ją będzie wolno wykrzyknąć głośno... Dzisiaj to jeszcze niebezpieczna rzecz. Przymusowa gościna w pokojach hotelu Kroeckera, zamienionych w cele więzienne i grad karpieńskich oto odpowiedź angielska na wszelki objaw oporu drobny lub silniejszy ze strony muzułmańskiej.

Terroryzm angielski panuje tutaj jeszcze — wprawdzie układ francusko-turecki i bliski już zawarcia układu włosko-turecki łagodzą nieco jego surowość — jednak miasto w niewoli nie wyżyło się jeszcze lęku. Obwód angielski rozluźnia się bardzo powoli.

Ale Anglja traci tutaj coraz więcej grunt pod nogami. Historia ostatniego sfingowanego spisku, z którego jeszcze obecnie śmieje się cały Konstantynopol — wywołała kłótnie i rozdziewki w obozie angielskim.

Od dwóch lat sześciu ludzi prowadzili polityczną intrygę na rzecz mandatu angielskiego. Na ich czele stoi niejaki Damad Ferid. Prócz niego najwybitniejszym pośród tej grupy agentów angielskich jest dziennikarz Ali Kemal, człowiek bardzo zdolny i rzutki, od dłuższego czasu pozostający w zupełności na żołdzie angielskim.

Z rąk tych agentów płynęły w Konstantynopolu strumienie złota. Anglja wydała tutaj niesłychane sumy, uważając snąc, że gra warta stawki.

Wygrać — to znaczyło przetrwać na sto lat zdławic opór świata muzułmańskiego.

Starannie dobrawszy agentów w Turcji — rząd angielski pozostawił im zupełną swobodę inicjatywy.

Damad Ferid, kuzyn obecnego, grał pierwsze skrzypce w tym anglofilskim sekście. Przy pomocy sum, płynących z Anglii, umieli niezwykle zrećnie oddziaływać na wszystkie chwiejne elementy, usiłując zdławic ruch nacjonalistyczny.

Po pewnym jednak czasie tajne fundusze wyczerpały się: w obliczu prawie zupełnie próżnych kas zaczęły się kłótnie wśród sprzysiężonych, a lew brytański w Londynie pomrukiwał niechętnie, nie widząc efektywnych rezultatów tych wszystkich tak kosztownych wysiłków. Wówczas sekret, chcąc ugruntować swoją pozycję wobec Anglii postanowił, — zorganizować... nowy spisek!

Niejakiemu Mouzafferowi, awanturczemu indywiduum — polecono przeprowadzić akcję preliminaryjną. Mouzaffer ułożył listy wielce kompromitujące i za pośrednictwem przekupionych ludzi podrzucił je do kieszeni i mieszkań wybitniejszych nacjonalistów. Policja angielska miała odnaleźć te listy, usprawiedliwiające aresztowania. Szyki zepsuła jednak policja turecka która szybko zorientowała się w sytuacji. Pewnego pięknego dnia Mouzaffer został aresztowany i osadzony w więzieniu. Czekać jakiś czas daremnie na uwolnienie — wystosował do wysokiego komisariatu brytańskiego długą epistolę, w której przypomina dane mu obietnice — wylicza swoje niedawne zasługi i domaga się dla siebie i dla swojej rodziny 500 funtów tureckich jako zaliczki a conto swych ostatnich „poborów”.

Pismo to nie dotarło do rąk właściwych, policja turecka przydybała je bowiem w drodze.

Nie otrzymując odpowiedzi Mouzaffer napisał drugi list analogicznej treści, z którego general Harington dowiedział się, że spisek został zdemaskowany. Konstantynopol w niewoli 3.

Nie namyślając się długo, postanowił uprzedzić przepuszczalną kompromitację. Zwoluje za-

tem trzech wysokich komisarzy koalicyjnych i przedstawia im plany rzekomego spisku. Komendant turecki ma zamordować gen. Haringtona, przywódcy partji nacjonalistycznej chcą uchwycić władzę w swoje ręce, sytuacja jest groźna i wymaga natychmiastowych środków represyjnych.

Przedstawiciele Francji gen. Pelle i markiz Garroni okazują pewne niedowierzanie i żądają dowodów. Wysoki komisarz angielski mówi o niedopalkach papierosów, znalezionych w pewnym domu w Skutari, o listach, o wielkiej ilości podejrzanych poszlak. Komisarzom francuskiemu i angielskiemu — wydaje się, że to niewystarczające dowody i radzą wstrzymać się z aresztowaniami.

W tych dniach general Harington musiał usprawiedliwiać się w Londynie z powodu tego macenia czystej wody.

Cała ta polityczna tragifarsa nie miała zbyt wielkiego znaczenia, gdyby jej nie poprzedzały w ciągu ostatnich dwóch lat różne podobne intrygę, które kończyły się tragicznie i krwawo. Tysiące istnień ludzkich zmarnowano bez potrzeby i pożytku.

W obecnej chwili rozwiązanie jest blikie. Konstantynopol ze drżeniem — oczekuje. Anglicy spuścili trochę z tonu. Grecja usiłuje ratować swoją sytuację, ale przyjdzie jej to z trudnością, bo bilans ma zanadto obciążony pozycjami zniszczenia i wandalizmu.

Teraz praca niszczycielka nie ustaje, wsie i miasta muzułmańskie poza liniami greckimi płoną. Brussa, przepiękne miasto — zagrożona. Zachodzi poważna obawa, że Grecy nie oszczędzą tego jednego z cudów świata, tak jak nie oszczędzili wielu kwitujących wsi i miast i cennych historycznych pamiątek.

Pani Gaulis w swej korespondencji wzywa świat cywilizowany, aby przedsięwziął środki dla uratowania tego miasta, które stanowi wspólną własność artystycznego dziedzictwa ludzkości. Grecja przwinna wiedzieć, że jeżeli dopuściłaby się tego wandalistycznego czynu — zapłaci zań drogę.

Niema dużo czasu do stracenia — bo pierścien ognia wokół Brussy zaciesnia się.

Informacje.

† O tymczasowych dowodach osobistych. (ws) Rozporządzenie Województwa Białostockiego głosi, że każda osoba bez różnicy płci w wieku wyżej lat 15 obowiązana jest zaopatrzyć się do dnia 31 grudnia 1921 r. w tymczasowe dowody osobiste i fotografie. Te dowody osobiste wydawane będą przez Starostwo stałego miejsca zamieszkania danej osoby za złożeniem należności stem lower 10 mk., oraz za zwrotem rzeczywistych kosztów druku po przedłożeniu dowodów stwierdzających przynależność państwową polską. Legitymacje wystawiane do obecnego czasu, muszą być w Starostwie stałego zamieszkania potwierdzone na podstawie przedłożonych dokumentów stwierdzających przynależność państwową polską. Każda osoba, zamieszkała poza obszarem województwa, podróżując po dniu 1 grudnia r. b. obowiązana jest posiadać kartę legitymacyjną z fotografią. Przy czym legitymacje urzędnicze, akademickie, słuchaczy publicznych szkół wyższych o ile są zaopatrzone w fotografie — zastępują tymczasowe dowody osobiste. Co się tyczy cudzoziemców nie należących do państw sprzymierzonych to winni posiadać dokument z foto-

TELEGRAMY.

Naczelnik Państwa w Lidzie.

WARSZAWA, 21.11. (tel. wł.) Naczelnik Państwa przyjął bawiąc w Lidzie delegację ludności i wygłosił do niej przemowę, w której oświadcza między innymi: Powinno się na odzwęć wydaną w r. 1919, w chwili wyzwolenia Wilna, a obiecującą że ludność ziem wileńskich dała będzie możliwość wypowiedzenia się o swoim losie.

Naczelnik Państwa oświadczył zabranym, że właśnie nadchodzi chwila realizacji tej odpowiedzi za zgodą Senatu rządu polskiego. Ludność powiatu lidzkiego przez wybory powiatowe dała wyraz swemu woli. Naczelnik Państwa wezwał zabranych do zaakceptowania udziału w wyborach, aby nie strzygnąć wszystkie wątpliwości spory co do charakteru tej ziemi.

Na zakończenie Naczelnik

Państwa oświadczył, że wypożyczanej ludności w Lidzie jest zawsze bronie siłą oręża.

Po Naczelniku zabrał głos minister spraw wewnętrznych. Downarowicz. Oświadczył on, że nie ma wątpliwości co do charakteru tej ziemi, ale jednak czynnik mianujący między narodowe kawatunują wole tej ludności, dlatego trzeba, aby ludność zgłosiła ze swym sumieniem dała wyraz swemu woli.

Następnie zabrał głos wojewoda Raczkiewicz i zwrócił się do Naczelnika Państwa, zapowiadając mieszkańcy powiatu lidzkiego, którzy także byli wierzący i uczynili, pospieszą z całym zapalem, aby spełnić obowiązek.

Na zalek Państwa wczoraj jeszcze opuścił Lidę i dziś rano przybył do Warszawy.

W „Rzeczypospolitej” skier warty przeciwko Naczelnikowi Państwa.

Pan Struński zawołał policję, która spisała protokół o zażal. Dorosi o tem „Przebieg Włocławczy”.

Strajk w Gdańsku.

WARSZAWA, 21.11. (tel. wł.) Z Gdańska donoszą: W dniu dzisiejszym rozpoczął się strajk urzędników wola miasta Gdańska. Powodem strajku jest nieuwzględnienie żądań ekonomicznych. Senat zagrożił strajkującym masowymi dymisjami.

Rukowania angielsko-egipskie.

WARSZAWA, 21.11. (tel. wł.) Z Londynu donoszą: Rukowania angielsko-egipskie zostały zerwane.

Mianowanie komisarzy wyborczego.

WARSZAWA, 21.11. (tel. wł.) Zgłose z rzecznika w sprawie wyborów wileńskich, rząd mianował głównym komisarzem wyborczym do tych wyborów p. Zabierzowski.

Taryfa kolejowa będzie niższa.

WARSZAWA, 21.11. (tel. wł.) Dowiadujemy się, że w miesiącu grudniu taryfa kolejowa będzie niższa o 60 proc.

Znieważenie redaktora.

WARSZAWA, 21.11. (tel. wł.) Wczoraj w niedzielę w godzinach popołudniowych, maj r. Zajaczkowski, przy dwóch świadkach, spoliczkował redaktora „Rzeczypospolitej” p. prof. Struńskiego za ostatni artykuł

grafią wydany przez Starostwo. Cudzoziemcy zaś państw przy-
mierzonych muszą posiadać
paszporty zagraniczne, wy-
dane przez władze konsular-
ne. Wszystkie zmiany miejsca
zamieszkania muszą być zgła-
szone w biurze meldunkowym i
uwidocznione w dowodzie oso-
bistym. Na każde żądanie or-
ganów kontrolujących, winien
każdy obywatel dokument oka-
zać. Odstępowanie dowodu oso-
bistego innej osobie, korzysta-
nie z dowodu fałszywego, lub
należącego do osoby trzeciej
będą karane. O zgubieniu do-
wodu osobistego zawiadamia się
do trzech dni Starostwo, które
dowód wydało lub potwierdziło.

Ruch telegraficzny. (prz.)
Zaprowadzono służbę telefo-
niczną w urzędach pocztowo-
telegraficznych: Gródek Wil,
Molodeczno, Krasne nad Ussą
Wilejka, Lachwa, Luniniec, Mir
pow. Nieświeżowski, Rubieżewice
powiatu Stołpce i Dzieciół po-
wiatu Słonim.

Służbę telegraficzną w Urze-
dach Pocztowych przy połącze-
niu Bodzentyna z Kielcami, Wi-
sticy z Pińczowem i Buskiem.

W Białymstoku.

Posiedzenie Magistratu (ws)
Wczoraj odbyło się posiedzenie
Magistratu w celu omówienia
spraw miejskich.

Związek ziemian. Wczoraj
odbyło się zgromadzenie człon-
ków Związku Ziemian.

Zatwierdzono na niem spra-
wowanie komisji rewizyjnej,
oraz dokonano wyboru nowego
zarządu.

Obecni podpisali adres do pre-
sosa p. M. Bury.

Szczegóły w numerze ju-
trzymym.

Z sali obrad. Dnia 20 b.
m. w niedzielę w sali zw. robo-
tników katolickich odbyło się
bardzo liczne zebranie człon-
ków, na którym delegat zwią-
zku nar. p. Adam Stembon wy-
głosił dłuższe sprawozdanie z
polityki bieżącej, wskazując ge-
nezę obecnie przeżywanych mo-
mentów politycznych. Po prze-
mówieniu p. Stembona zabrał
głos p. Mieczysław Skarzyński
z pow. wysoko mazowieckiego
podkreślając pierwszorzędne
znaczenie zagadnień gospodar-
czych w naszym życiu publicznym
i konieczność specjalnego
zwrócenia przez przyszły sejm
uwagi w tym kierunku. Oba
przemówienia znalazły zrozu-
mienia i życzliwe przyjęcie ze
strony obecnych przedstawie-
li pochywałki myślicy i
działających warstw robotniczych.

Posiedzenie bankowców.
(ws) Wczoraj w sali białosto-
ckiego Towarzystwa Wzajemnych U-
bezpieczeń (ul. Killińskiego 23)
odbyło się ogólne posiedzenie
członków nowego banku, otwo-
rzonego pod firmą „Bank Spół-
dzielczy w Białymstoku”. Przy
wielkiej ilości obecnych przy-
stąpiono do wyborów prezydium
zebrania, przyczem na przewo-
dniczącego wybrano p. O. Tryl-
linga, na asesorów: I. Pinesa i
Ł. Polaka, na sekretarza Sr.
Zakęjma. Dalej przystąpiono
do ogólnego głosowania wy-
nikiem którego było zatwierdze-
nie bilansu na lata 1914—1915
—1920. Skutkiem ożywionych
dyskusji posiedzenie trwało do
późna i zdecydowano odroczyć
na niedzielę dn. 27 b. m.

Z kooperatywy. (ws) Chrz.
kooperatywa „Zjednoczenie”
sprzedaje swoim członkom cu-
kier żółty po mk. 175 za funt
i cukier biały kryształ w do-
wolnej ilości po mk. 310 za funt.

Na św. Cecylię. Za przy-
kładem lat ubiegłych kolo śpie-
wacze i w r. b. obchodzi dziś
przypadającą uroczystość pa-
tronki muzyki św. Cecylii. O
godz. 8 rano odprawiona bę-
dzie msza św., podczas której
członkowie kolo wykonają od-
powiednie śpiewy. Zaś o 7 wie-
czór w śpiewalni odbędzie się
popis kolo w obecności zapro-
szonych gości, oraz profesora
konserwatorium warszawskiego
Stanisława Kazura.

„Na gwiazdkę”. Ewange-
licki komitet zapomogowy ur-
ządził przed świętami „Targi”
przedświąteczne, na których
będzie można kupić wszystko,
co może być użyte do przy-
strojenia choinki.

Program zabawy zaowłada
koncert, tańce, różne zabawy.
Bufet będzie zaopatrzony w ob-
fity dobór smakolików.

Dochód z zabawy użyty bę-
dzie na „gwiazdkę” dla ubogich
dzieci.

Z policji. (ws) Z dniem
wczorajszym kierownictwo II go
komisariatu objął p. Stanisław
Pomywałski.

Z mostu kolejowego ubo-
cznej linii baranowieckiej, któ-
ra przechodzi przez linię kole-
jową Warszawa—Grodno zdję-
te zostały deski, ułatwiające
przechodzenie przez niego.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę
okoliczność, że ruch pieszcy
przez ten most odbywa się od
początku wybudowania tej linii,
gdzie skróca ona drogę z Anto-
niuk do Białegostocku, oraz u-
lic miasta ciągnących się wzdłuż
tej linii, to przyznać musimy, że
usunięcie desek nie przetrwie
ruchu, natomiast utrudnia prze-
jścia, bo każde nieostrożne stą-
pienie na pokłady grozi p. s. sz-
znięciem się i wpadnięciem w
przepaść.

Kradzież (ws) Dnia 18 b. m.
w Ekspozyturze Urzędu śledcze-
go zameldowano kradzież gar-
deroby, 7 par bucików i go-
tówką 32.000 mk. ogółem na
sumę 132.000. Kradzież popeł-
niono w mieszkaniu Salomona
Lewitana przy ul. Nowy Świat
Nr. 24.

(ws) W dniu 20 b. m. funk-
cjonariusze policji i komisar-
jatu zaarrestowali Pawła Lip-
skiego, zamieszkałego przy ul.
Lipowej Nr. 23 za usiłowanie
dokonania kradzieży dwóch ze-
laznych kół i szpagatu od stu-
dni ręcznej. Kola w potłuczonym
stanie odebrano od złodzieja
i zwrócono właścicielowi,
który oblicza szkody na
sumę 60.000 mk.

(ws) W nocy z 19 na 20
b. m. aresztowano Adolfa Dwo-
rzańskiego, zam. przy ul. Mię-
snej 22, którego ujęto na go-
rącym uczynku kradzieży sani-
taryjnych do Aleksandra Pa-
siewicza, zam. przy ul. Wasil-
kowskiej 9.

„Wesoła Muza”. Reklamo-
wany na niedzielę wieczór war-
szawskiej „Wesołej Muzy” ścią-
gnął do teatru „Palace” nie
wiele publiczności, która z po-
wodu zastoju—ma zamalo pie-
niędzy, aby płacić biletów
sumy za bilety, jak gdyby Biał-
ystok był krajem nababów.

W teatrze było zimno, jak
gdyby na Syberii i ciemno. Mi-
mo to zajmował swoją dekla-
macją nastroiwą p. Szatkowski,
zdobywała oklaski śpiewaczka-
kupiecistka p. Łukowska i tan-
cerka p. Pflanz.

Największe powodzenie miał
przebieg piosenkarz, p. Hanusz,
który porwał publiczność swo-
ją dykcją i swoistym, artystycznym.
Zapowiedziany w afiszach p.
Małkowski nie przybył.

Prawnuczka Kościuszki.

— o —

Prawnuczka (po kądzieli)
Naczelnika Narodu, Tadeu-
sza Kościuszki, skutkiem
wojny utraciła prawie cały
majątek i znajduje się obe-
cnie wraz z synem w nie-
dostatku.

Mniemamy, że Czytelnicy
„Kurjera” nie pozwolą na
to, by wnuczką Bohatera
narodowego odczuwała nie-
dostatek i zechcą przyjść z
pomocą.

Ofiary na ten cel przy-
jmuje Administracja „Kurje-
ra Białostockiego” (Legjo-
nowa 1).

Z sądów.

Wczoraj przed Sądem Okrę-
gowym stanął zawiadowca Eks-
pozytury Urzędu Śledczego Je-
rzy Kalinowski, oskarżony o
fałszywą denuncjację swego
zwierzchnika—kierownika E. U.
S. p. Kupkę.

Oskarżał prokurator p. Wy-
socki, bronił oskarżonego ad-
wokat p. Otto.

W czerwcu 1921 r., wywia-
dowca Kalinowski, zawiadomił
komendanta policji p. Kamale,
o niewłaściwym zachowaniu się
urzędników i wywiadowców E.
U. S., którzy w biurze urządzili
pijatyki i co p. Kupkę tolero-
wał.

Ponieważ dochodzenie dy-
scyplinarne przeprowadzone
przez Komendę Policji biało-
stockiej, faktów tych nie po-
twierdziło, więc Jerzemu Kali-
nowskiemu wytoczono sprawę
sądową za fałszywe oskarżenie.
Świadkowie zbadani przez sę-
dziów pod przysięgą złożyli sen-
sacyjne rewelacje, wykazujące,
że urzędnicy i wywiadowcy
istotnie urządzili pijatyki, skut-
kiem czego chodzono po bio-
rze zataczając się jak również
i wywiadowcy strzelali do celu
i tak często, że ściany urzędu
noszą ślady kul. Urządzano za-
bawę w ten sposób, że wywia-
dowca nazwał Czeplawicz
stawał pod ścianą, a nad jego
głową umieszczano kartę (osa),
do której strzelano z rewolwe-
rów.

W rezultacie okazało się, że
Kalinowski w zeznaniu swoim,
złożonym u p. Kamala znacznie
mniej opowiadał o stosunkach,
panujących w E. U. S., niż to
w rzeczywistości miało miejsce.

Wobec tego prokurator zrzekł
się oskarżenia przeciwko Kali-
nowskiemu, a sąd go uwolnił.

(ws) Onegdaj Sąd pokoju II
Okręgu rozpatrywał sprawę pie-
karka Eli Altera, oskarżonego o
niezachowanie przepisów sani-
tarnych. Sprawa została wyto-
czona przez Wydział Sanitarny
Magistratu, który nieraz zwrac-
ał uwagę na brudy w piekarni
Altera. Głównym punktem os-
karżenia był chleb, zawierający
w sobie: gwoździe, sznurki i sko-
rupy od jaj. Po zbadaniu obu
stron sąd pokoju skazał E. Al-
tera na karę grzywny w sumie
10.000 mk. i w razie nie wypla-
calności zamianę na 3 mie-
siące aresztu, oraz zapłacenie
kosztów sądowych w sumie
1.000 marek.

Z Kraju.

Rada ministrów uchwaliła
Sąd Okręgowy Częstochowski
przenieść do Piotrkowa.

— W Piotrkowie ceny węgla
z 2200 mk. spadły na 1400 mk.,
za korzec.

— W Łucku zdemobilizowa-
ny podporucznik Jan Haliński
wystrzelił z rewolweru zamor-
dował nacelnika wydziału ak-
cyz i monopolów Piotra Ko-
chańskiego.

Falszerze 1000-markówek.

Przez trzy dni w krakowskim
sądzie okręgowym, odbywała się
rozprawa przeciwko głośnej
bandzie falszerzy polskich ban-
knotów 1000 markowych, zło-
zonej z 4 mężczyzn i 1 kobie-
ty. Rozprawa obfitowała na-
przemian w momenty ponure i
komiczne, a osobliwą była
też galeria widzów, przygląda-
jących się i przysłuchujących
rozprawie, złożona z czarno-
gieldziarzy i policjantów.

Część tej galerii odegrała
osobliwą rolę, gdy ogłoszono
wyrok, skazujący falszerzy. Po-
licjanci odeszli, pozostali tylko
czarnogieldziarze i krewni ska-
zanych, którzy przypuścili
szturm do trybunału; tak ze-
wał z trudnością otworzono
przewodniczącego.

Wyrok trybunału wydany na
podstawie werdyktu przysię-
głych, skazał członków szajki:
Dawida Neuhoffa na 3 lata
ciężkiego więzienia, Herscha
Werteila na 5 lat, Chaima Kra-
kauera i Arona Stemberga ka-
zdego na 4 lata ciężkiego wię-
zienia. Wszyscy ponadto od-
cierpą co kwartał ciemnicę z
twardym łóżem. Róża Neuhoff
za zbrodnę uczestnictwa ska-
zana została na 3 miesiące
aresztu.

Oficer francuski — szpiegiem niemieckim.

Pisana francuskie donoszą o
sensacyjnej afarze szpiegow-
skiej, której „bohaterem” jest
niektóry kapitan Proust, areszt-
owany obecnie w Bezancon.
Proust przed wojną uprawiał na
wielką skalę szpiegostwo. Zain-
stalowany w Szwajcarii jako
tajny agent Niemiec, — dostar-
czył rządowi niemieckiemu wie-
le ważnych dokumentów, odno-
szących się do mobilizacji
Francji.

Szybka ucieczka Niemców z
Belgii zdemaskowała Prousta.
W śladu bowiem pozosta-
wali dokumenty, kompromitują-
ce tego oficera armii francuskiej
i szpiega niemieckiego w
jednej osobie.

Proust stanie przed sądem
wojennym.

J. I. KRASZEWSKI.

(30)

Grzechy hetmańskie.

— Pan jesteś tutejszy? — zawołała brunetka.
— Dopiero od kilku dni — rzekł Teodor —
cioc rodzice moi niedaleko stąd mieszkają.

Gdy to mówił, wszystkie trzy kobiety, wcale się
ze swą ciekawością nie starając ukryć, przypatrywa-
ły mu się natrętnie, jak wielkie panie, które stwo-
rzeniu ładnemu bez ceremonji się przyglądają.

Buziaczek młodzieńczy zuchwałstwem wejrzeń
i miłą rezolutną nie ustępował starszym.

— Na miłość Boga — dodała brunetka — ko-
wala, stelnacha, ludzi, ratunku...! Od pół godziny
człowiek nasz pojechał do tego... do tej... — Jakże
się to zowie? — spytała, ukazując Choroszczę w
oddaleniu.

— Miasteczko Choroszcza — rzekł Todzio.
Starościna, teraz już siedząca na ziemi, przer-
wała:

— Ma foil śliczne miasteczko! I to ma pre-
tensją miasteczkiem się nazywać!

Buziak różowy rozśmiał się i pokazał ząbki
perłowe. Śmieszek jego taki był zaradliwy, niegodzi-

wy, despotyczny, że Teodor, który do śmiechu naj-
mniejszej ochoty nie miał, sam nie wiedział jak,
wpatrzywszy się w tę laleczkę, także się uśmiechnął.

— Jadę właśnie na Choroszczę — odezwał się
— więc postaram się tu przysłać ludzi.

— Ale w Choroszczy... czyż to miasteczko? —
pytała Starościna.

— Pana Hetmana z Białegostoku — odpowie-
dział Paklewski.

— Więc tam wozownie i powozy być muszą;
niechże podeszła! Waćpan zapewne należysz do tego
tam dworu! — wołała leżąca na ziemi Starościna.
Chłopcu przypuszczenie to, że mógł należeć
do dworu, przykre było; zarumienił się i odparł
śmiało:

— Ja nie należę do nikogo, prócz do siebie —
a z dworem żadnych nie mam stosunków!

Brunetka pokiwiała głową, mały buziazek się za-
frasował i zarumienił, Starościna dumnie usta wy-
dęła.

— Czy acindziej należysz do dworu, czy nie —
odezwała się kwaśno — przecież, widząc damy dy-
stygowane w takiej sytuacji, kawalerowi przystało
na wszelki sposób przyjść im w pomoc.

Zarumienił się na tę wymówkę Teodor.

— Mości dobrodziejo — rzekł — o ile sił,
jestem na usługi; to tylko dodając na ekuzę moją,
że mam matkę chora, że dla niej z lekarstwem do
domu śpieszę — i że, niedawno w te strony przy-

bywszy, niewiele ludzi znam. Pojadę jednak natych-
miast do Choroszczy i do dworu dam znać...

Ruszał się już do konia Todzio, gdy Starości-
na, goniona za nim oczyma, a może nie rada, że
się tak wyrwał, dała mu nową admonicję.

— Słuchajże acindziej — zawołała, podnosząc
głos — a i to sobie zanotuj, że gdy się w drodze
z damami dystygowanymi spotka i ma się szczę-
ście do nich zbliżyć, nie ucieka się od nich, jak od
zapowietrzonych, nie dawaj się poznać?

Któż acindziej jesteś? Kto go rodzi?

Zapytanie to natrętnie i śmieszne, które u blond-
ynki stłumiony wywołało śmieszek, zmieszalo bied-
nego Teodora. Zarumienił się jak dzwiczyna.

— Moje nazwisko mało komu znane — rzekł
— dla dam dystygowanych nie będzie ciekawem
— nazywam się Paklewski...

Damy spojrzęły po sobie, jakby się zdumiewa-
ły, że tak piękny chłopak tak pospolite nosił naz-
wisko.

— A któż waćpana rodzi? — dodała uparta
Starościna, szukając w imieniu matki rozwiązania
tej zagadki, dla czego prosty szlachcic tak paniczy-
kowo wyglądał.

— Matka moja jest z domu Klezgałłówna —
rzucił zdala Teodor, trochę zniecierpliwiony.

(C. d. n.)

Kino „RUSABKA“

Lipowa № 18 Lipowa

3 SERJA

DZIS

3. SERJA

PANI REBUS

w błyskawicznym pociągu.

Dramat w 5 częściach. Zakończenie i rozwiązanie tajemnicy „Pani Rebus“ i zdemaskowanie jednej zióstr.

Nad program:

Gościnne występy wszechświatowej sławy bohatera i działacza sztuki polskiej, słynnego Uniwersal-Transformisty

A. Szczepańskiego.

Wspaniały urozmaicony program. Fenomen XX wieku, zachwyty i humor.

Przewodnik Handlowo-Przemysłowy po Białymstoku.

Apteki.

Apteka Kuryckiego, Sienkiewicza 34 Cytronerwin—Kuryckiego, najlepszy środek od bólu głowy. Analizy medyczne (mocz i t. d).

Broń.

I. Chilecki, ul. Warszawska № 27. Przerabia, odnawia i reperuje.

Biura transportowe.

Hanzapol — Powszechne Towarzystwo Transportów i Żeglugi. Sp. z ogian. (odp. Oddział w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 34. Tel. 112.

„Polbal“ Polsko-Baltyckie Tow. Handlowe i Transportowe Oddział w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 5, tel. 202. Transportowanie ładunków morzem i lądem, finansowanie operacji handlowych, zaliczki pod transporty, inkaso, asekuracje. Składy główne we własnym domu przy ul. Sw. Rocha № 3 pomocnicze oddziały Sienkiewicza 5 i Nowy Świat № 6.

Największe Two okretowe „Cunard Linie“ sprzedaje szczyfarty do Ameryki, Kanady, Meksyku i Kuby. Wszelkich informacj udziela się bezpłatnie. Białystok, Sienkiewicza 19.

Domy handlowe.

Dom handlowy, **Bronisław Perłowski,** ul. Lipowa 6, telefon 70, poleca po cenach konkurencyjnych: manufakturę, artykuły spożywczo-kolonialne, obuwie damskie, męskie i dziecięce, skóry podeszwiane, miękkie, naczynia kuchenne emalowane, żelazne, wyroby szklane **Hurt i Detal.**

Kawiarnie i cukiernie.

Kawiarnia Francuska ul. Słonimska № 7.

Kooperatywy, hurtownie.

Chrześcijańskie Stowarzyszenie Spółdzielcze „Zjednoczenie“. Sklep główny i składnica: Rynek Kościuszki № 8. Filia i biuro, Rynek Kościuszki № 2a. Artykuły spożywcze, naczynia, wyroby żelazne, towary lokcyjne i galanterijne.

Hurtownia Chrześcijańskiego Zrzeszenia Kupców, ul. Warszawska 5. Wielki wybór towarów kolonialnych.

Krawcy.

Pierwszorządna chrześcijańska pracownia ubrania wojskowego i cywilnego, przechowane maistra **Michała Malinowskiego.** Przyjmuje ob-

stalunki na płaszcz i fręcze wojskowe, oraz palta, kostiumy, futra, surduty, smoki i cywiline i bkieze z materiałów własnych i pp. klientów za wykwalifne i sumienne wykonanie robót wielki złoty medal, Warszawa 1910 r. i krzyż honorowy, Neapol 1913 r. Białystok, ul. Lipowa dom Puchalskiego (naprzeciwko Soboru). Obstalunki wykonują się sumiennie i punktualnie.

Księgarnia.

Księgarnia Mucycielka Ska z o. ul. Sienkiewicza 21. Poleca: Podręczniki, dzieła naukowe, literackie, społeczne, techniczne, rolnicze, muzyczne, papier, przyb. mat. pism. księgi buhalter. i t. d. **Hurt-detal.**

Obuwie.

Faust, ul. Kilińskiego. **St. Młyński** (hurtor), ul. Lipowa 26, tel. 286. **Samitowski,** ul. Lipowa 17

Przedziałnie.

Frenkiel Łazarz, al. Polna 25. Przedziałnia wełny. **Markus Jakób A. B.** ul. Jurowiecka 29-a. Tel. 156. Fabryka sukna i kolder. **Szatja Dawid** ul. Polna 25. Przedziałnia wełny. **Związek Białostockiego Wielkiego Przemysłu** ul. Kupiecka Nr. 49, tel. 156

Zakupy surowców i materiałów dla fabryk, sprzedaż towarów i przyjmowanie obstalunków.

Krajowy Związek fabrykantów włókienniczych, ul. Warszawska 6. Adres telegr. „Krajwłók“. Przyjmowanie obstalunków na dostawę sukna i koców produkowanych we własn. fabrykach. Kupno surowców niezbęd. dla przemysłu.

Towarzystwo fabrykantów i przemysłowców obwodu Białostockiego, ul. Warszawska 7, tel. 165. Obełmuje 132 firmy fabryczne. Własne składy wyrobów włókienniczych, oraz surowców. Sprzedaż, przyjmowanie zamówień na dostawy w kraju i pa eksport zagraniczny.

Przemysł wełniany.

Zakłady wielowydziałowe.

Cytron S. H. Supraśl, pow. Białostocki, fabryka sukna.

Sz. Porecki i G. Gawieński, ul. Warszawska 59. Tel. 185. Kompletna fabryka sukna i kolder. Firma egz. od r. 1888.

Gubiński D. ul. Sienkiewicza 33. Fabryka sukna i kolder.

Hasbach E. Zabłudowska szosa. Fabryka sukna.

Polak B. i S-wie, ul. Braniczkiego 17. Przędzalnica, tkalnia i apretura.

Richter Edward, ul. Kopnickiej 1. Fabryka sukna. **Nowik C. i S-wie,** ul. Mickiewicza 35. Fabryka sukna. **Tryling O. i Syn,** ul. Lipowa 24/26. Tel. 157. Fabryka sukna i kolder. Egzystuje od r. 1863.

Restauracje i Jadłodajnie.

Klub „Ognisko“ wydaje najtaniej w całym Białymstoku obiady i kolacje jak również najrozmaitsze spirytualne

Jadłodajnia Daszuty, Pałacowa Nr. 13.

Skład win i towarów kolonialnych.

Bracia Głowińscy, Dom handlowy, Rynek Kościuszki.9.

A. Gliński, Skład Win, ul. Słonimska № 9.

Skóry.

Białostocka Hurtownia Skór, ul. Kilińskiego 9.

Środki lokomocji.

Białostocka Komunikacja Samochodowa, Białystok, ul. Pałacowa 10. Garaż i warsztaty reperacyjne, remont samochodów, plugów motorowych, oraz wyrób resorów.

WYROK.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 10 listopada 1921 r.

O B E C N I.

Przewodniczący Sędzia Pokoju **A. Nawrocki.**

Ławnicy: **S. Gutkowski, M. Lewonowski,**

Sekretarz **W. Gorczyński.**

Sąd Pokoju IV okręgu w Białymstoku po rozpoznaniu, na posiedzeniu publicznem, sprawy z oskarżenia **Joela Chandowskiego** z art. 18. Ustawy o zwalczaniu lichwy w tenj, o wykupowanie po drodze 64 łodzi zdążających na targ z miazaków, celem dalszego zarobkowego pozbycia, na zasadzie art. 119 U. P. K., art. 18, 32 i 41. Ustawy o zwalczaniu lichwy w tenj, art. 60, 61 i 66 przepisów Tymczas. wych. o kosztach sądowych, **postanawia:** 1) **Joela Chandowskiego** skazać na grzywnę w wysokości dziesięciu tysięcy marek z zamianą na wydatek niemożności ściągnięcia jej na miastę aresztu, oraz na uszczerbek tysiąca marek opłaty sądowej i 2) zarządzić ogłoszenie krótkiej treści wyroku w miejscowych dziennikach na koszt skazanego, tu dzież wywieść odpis wyroku na dni 14 lokalu przedsiębiorstwa skazanego.

Oryginał podpisany przez komplet sądu. Zgodność z oryginałem zaświadcza:

Sąd Pokoju IV Okręgu w Białymstoku.

584 Sekretarz Sądu **W. Gorczyński.**

Warsztaty Samochodowe

370

przyjmują wszelkie zamówienia komunikacji samochodowej po mieście i dalsze transporty. Dwa samochody ciężarowe do dyspozycji o każdej porze. **ZALESKI i S-ka.** Adres: Botaniczna № 4.

INSTALACJE

oświetlenia elektrycznego, dzwonek, telefonów i alarmów, reperacje i usła wlane motorów i dynamo-maszyn **przyjmuje elektromonter**

JOZEF CZMUT 506 Kościelna № 7, naprzeciw poczty.

Dr. M. Kanel

specjalista od chorób **SSS wenerycznych, 5 skórnych i włosów.** przyjmuje od 8-12 i 5-8 dzieci i kobiety 1-2 pp: Osobne wejście. Sienkiewicza 37 parter

Dr. D. Kanel

Spec. chorób ocznych. Przyjmuje od g 11-iej do 1-iej i od 5-iej do 7-iej wiecz. Ul. Sienkiewicza 37, II piętro 557

Orobne ogłoszenia.

Zgubiono kartę powołania i legitymację, wydaną w P.K.U. Biury stok, na imię **Wincentego Piączysa,** rocz. 1902, zam. Białystok, Warszawska 73. 587

Zgubiono kartę powołania wydaną w P.K.U. Białystok, na imię **Stefana Pietrowskiego,** rocznika 1886, zam. w Sobolewie, gm. Dojlidzkiej. 582

Zgubiono kartę powołania, wydaną P.K.U. Białystok, na imię **Jakóba Kirznera,** rocz. 1884, zam. w Gródku, ul. Fabryczna. 683

Poszukuje się w centrum miasta od 1 do 5 eh pokoi na buro. Adres: **A. Rulowski, Hotel Bristol.** 580

Wykwalifikowany urzędnik z najlepszymi referencjami, poszukuje posady w zakresie rachunkowości. Świadczenia gimnazjalne i służbowe na żądanie. Łaskawe oferty pod O. P. do „Kurjera Białostockiego“.

REKLAMA

JEST DZWIĘDZIA HANDBU I PRZEMYSŁU